

grafiki współczesne. Kolekcjonuje je m. in. bohaterka jednej z opowieści, Ewa Pape, która na terenie Stanów Zjednoczonych zorganizowała dotąd 25 wystaw polskiej sztuki współczesnej. I w tej dziedzinie nie brak jednak spraw bolesnych. Należy do nich niewątpliwie problem Polskiego Muzeum w Chicago, którego bogate zbiory pozostają bez fachowej opieki.

Reasumując należy stwierdzić, iż obraz Polonii w Stanach Zjednoczonych został ukazany przez Małgorzatę Szejnert wszechstronnie. Autorka pokazała zarówno blaski, jak i cienie życia Polaków w USA, dowodząc tym samym głębokiego obiektywizmu. Bogaty materiał faktograficzny, barwne sylwetki przedstawionych postaci oraz żywy i interesujący komentarz odautorski, zwiększają wartość omawianej pracy, czyniąc ją pasjonującą lekturą dla szerokich kręgów czytelników.

Janusz Ziemiński

JACEK WOŹNIAKOWSKI: *Zapiski kanadyjskie*. „Iskry”, Warszawa 1973, 311 ss.

Jacek Woźniakowski jest doktorem nauk humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektorem Wydawnictwa „Znak”. *Zapiski kanadyjskie* nie są jego debiutem pisarskim: osiem lat temu wydał zbiór reportaży pt. *Laik w Rzymie i Bombaju*. Woźniakowski jest również autorem licznych artykułów publicystycznych, zamieszczanych w prasie krajowej i zagranicznej. Jako prawnuk słynnego polskiego malarza — Henryka Rodakowskiego — podtrzymuje tradycje rodzinne, zajmując się szczególnie malarstwem, które stanowi główny temat jego opracowań. Jest on również cenionym tłumaczem, m. in. Arnolda Benneta, *Opowieść o dwu siostrach* oraz Grahama Greena, *Sedno sprawy* i *Spokojny Amerykanin*.

W 1969 r. J. Woźniakowski został zaproszony do Kanady w celu wygłoszenia cyklu prelekcji na temat dziejów kultury polskiej.

W czasie swojej, drugiej już zresztą, podróży na kontynent amerykański (w 1957 r. miał miejsce pierwszy pobyt autora w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie), Woźniakowski zatrzymał się w W. Brytanii, co znalazło swoje odbicie w dwóch pierwszych rozdziałach omawianej książki.

Kilkutygodniowy pobyt w Kanadzie pozwolił Woźniakowskiemu poznać przedstawicieli różnych środowisk, nawiązać z nimi bliższe kontakty, jak również uczestniczyć w wielu dyskusjach na krańcowo nieraz różne tematy. Program pobytu narzucił mu trasę podróży, która obejmowała liczne ośrodki uniwersyteckie Kanady, co niewątpliwie wpłynęło na poznanie przede wszystkim ludzi nauki.

Woźniakowski wykorzystał w pełni czas pobytu poza granicami kraju i w wolnych chwilach brał udział w polowaniach, pieszych, konnych i samochodowych wycieczkach, zwiedzał muzea, teatry, biblioteki, rezerваты, slumsy i pałace. W tym pełnym kontrastów kraju, we wszystkich jego, nawet najodleglejszych zakątkach, spotykał Polaków, dla których Kanada stała się drugą ojczyzną.

Pierwsi Polacy przybyli do Kanady w 1783 r. ze Stanów Zjednoczonych, po ogłoszeniu ich niepodległości. Następne grupy polonijne znalazły się w Kanadzie w wyniku wojen napoleońskich i polskich powstań narodowych. Pod koniec XIX w. rozpoczęła się emigracja zarobkowa, która wydatnie wpłynęła na zwięks-



szczenie liczby Polaków w tym kraju. W czasie II wojny światowej miejsce emigracji zarobkowej zajęła emigracja wojenna (do Kanady przybywali wtedy przede wszystkim żołnierze i inżynierowie).

Bezpośredni kontakt z ludźmi polskiego pochodzenia pozwolił Woźniakowskiemu lepiej zrozumieć warunki i sposób życia emigracji polskiej w Kanadzie oraz poznać wiele zjawisk charakterystycznych dla tego skupiska ludzi. Są to przede wszystkim problemy awansu społeczno-ekonomicznego Polonii, procesy asymilacji językowej i obyczajowej, naturalizacji i depolonizacji itp.

Woźniakowski nadał swej książce — na co wskazuje jej tytuł — formę zapisków, różnorodnych, pospiesznie nieraz robionych reportaży, zawierających jednak bogatą problematykę, wśród której czołowe miejsce zajmują zagadnienia polonijne.

Praca oparta głównie na autopsji, podbudowana została dość bogatym materiałem statystycznym i historycznym (cytowane dane pochodzą m. in. z: *Rocznika Polonii 1958-1959*, s. 12; *Zaleceń*, s. 200; „Biuletynu Międzynarodowego Biura Pracy”, s. 120). Woźniakowski powołuje się również na inne opracowania dotyczące kwestii kanadyjskich — i to zarówno książkowe (np. T. T. Kwiatkowski, *Kanadyjska mozaika*, s. 252), jak i artykuły prasowe (np. „The Globe Magazine” z 23 VIII 1969, s. 233), co niewątpliwie podnosi wartość książki.

Treść *Zapisków kanadyjskich* ujęta jest w ośmiu rozdziałach, które można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej z nich — jak już wspomniano — należą rozdziały zawierające wrażenia autora z pobytu w W. Brytanii, a drugą stanowią reportaże z podróży po Kanadzie. Swoją barwną opowieść rozpoczyna Woźniakowski od ukazania wielkiego Londynu. Uderza go jego prywatność, familiarność, niekiedy staroświeckość i intymność. Na tle tego wielkiego miasta kreśli charakterystykę jego mieszkańców, podkreślając szczególnie ich uprzejmość, narodowy egoizm, przenikliwość psychologiczną i jakąś swoistą „inność”. Poważną część mieszkańców Londynu stanowią Polacy (*Rocznik Polonii 1958-1959* szacuje, że w 1956 r. Londyn zamieszkiwało około 40 tys. Polaków, s. 12). Autor spotyka ich wszędzie. Te przypadkowe nieraz spotkania, obserwacje i bezpośrednie rozmowy pozwalają mu na wyciągnięcie ogólniejszych wniosków odnośnie do polskiej emigracji w W. Brytanii. Jest to bowiem bardzo charakterystyczne skupisko Polaków, którzy najczęściej — w przeciwieństwie do innych grup polonijnych na świecie — nie lubią określania siebie jako „Polonii”. Są oni, jak to sami zresztą często podkreślają, emigrantami polskimi, posiadającymi duże (zdaniem autora wręcz utopijne) poczucie współodpowiedzialności za losy Polski. Z tych też względów najczęściej odmawiają przyjęcia obcego obywatelstwa.

Kwestię naturalizacji i depolonizacji autor *Zapisków* stara się przedstawić w szerszym kontekście. Nieprzyjmowanie przez emigrantów polskich obywatelstwa kraju, który stanowi ich miejsce zamieszkania i pracy uwarunkowane jest nie tylko pobudkami patriotycznymi. Znacznie większą rolę odgrywają tutaj względy ekonomiczne. Często nie chcą oni być obywatelami kraju zamieszkania ze względów koniunkturalnych (sprawa płacenia podatków i odbywania służby wojskowej). Uważają, że swoją uczciwą pracą w nowej ojczyźnie odpłacają wystarczająco za jej gościnność. Te konkluzje Woźniakowskiego odnoszą się zresztą do różnych skupisk polonijnych w świecie.

Charakteryzując bliżej emigrację polską w W. Brytanii, Woźniakowski zauważa coraz przychylniejsze nastawienie Polaków do Anglików i całej angielskiej rzeczywistości. Próbuje określić motywy zmian w przekonaniach emigrantów polskich, dostrzegając równocześnie ich upartą wolę przekazywania polskości dzie-



ciom, polskości, którą uważają za swoistą, niepowtarzalną wartość. Konkludując, Woźniakowski podkreśla, że najważniejsze jest tutaj zachowanie umiaru, polegające z jednej strony na tym, by nie bronić kurczowo wszelkich przejawów polskości, które dla młodego pokolenia są mimo wszystko bardzo odległe, a z drugiej — by nie przyspieszać sztucznie procesu asymilacji i depolonizacji.

Szkocja, z której w dużej mierze wywodzą się mieszkańcy Nowej Szkocji w Kanadzie, stanowi następny etap podróży Woźniakowskiego. Spełnia ona rolę swoistego pomostu, ułatwiającego przejście od zagadnień ściśle angielskich do kanadyjskich. Autor *Zapisków* zastrzega jednak, iż poznał tylko „drobny fragment Szkocji i to pod specjalnym kątem” (s. 79). Dokonane obserwacje pozwoliły mu przekazać czytelnikowi opis pełnego przygód życia przedstawicieli rodziny Rodakowskich, ujętych na tle ogólnych problemów Szkocji.

Jak już wspomniano, pierwsze rozdziały są tylko wprowadzeniem do części „kanadyjskiej”.

Kanada licząca ponad 20 mln mieszkańców, z których przeszło połowa przypada na dwie duże prowincje: Quebec i Ontario, jest zbiorowiskiem ogromnie zróżnicowanym. Około 40% mieszkańców Kanady stanowią Anglosasi, 27% Francuzi, resztę — 33% — ludzie różnych narodowości. W całej Kanadzie żyje milion Niemców, 470 tys. Ukraińców, 450 tys. Włochów, 430 tys. Holendrów, 324 tys. Polaków, 200 tys. Indian, 173 tys. Żydów. Pozostałą część stanowią przedstawiciele 24 mniejszych grup narodowościowych (s. 200).

Głównym problemem stosunków kanadyjskich jest konflikt Kanadyjczyków z prowincji Quebec z większością, posługującą się j. angielskim. Woźniakowski stara się podać przyczyny tego konfliktu, uwypuklając przy tym charakter konstytucji kanadyjskiej, która zakłada ugruntowanie mocnej władzy centralnej, stopniowo uznającej coraz szersze prawa prowincji. Ogólnie rzecz ujmując, Kanadyjczycy akceptują wielonarodowość, utrzymują istniejące odrębności kulturalne, folklor, różnojęzyczne pisma i stowarzyszenia. W ten sposób Kanada ma szansę stać się wzorem pluralizmu, modelem współżycia wielu kulturalnych tradycji.

Jak na tle tych ogólnych problemów przedstawia się sprawa Polonii w Kanadzie? Jest to zagadnienie bardzo złożone, które należy rozważyć w wielu aspektach.

Szczególnie silnie zarysowują się tutaj różnice między starą i nową emigracją. Autor *Zapisków* często spotykał się z opinią, że nowi emigranci są stateczniejsi, bardziej aktywni społecznie, lepiej zorientowani w problemach współczesnego świata, sprawniejsi. Sporadycznie przekazywano mu inną ocenę sytuacji. Faktem jest jednak, że miejsce pracowitego, lecz prymitywnego emigranta polskiego — przeważnie rolnika, rzemieślnika, czy kupca, coraz częściej zajmuje człowiek wykształcony, z ustaloną pozycją wśród intelektualnej elity kanadyjskiej.

Pomimo (zdaniem Amerykanów i Kanadyjczyków) słabego rozmachu połączonego jednak z wytrwałością, pilnością i energią Polaków — młoda generacja polskiego pochodzenia zabiega o wykształcenie i tym samym szybciej przesuwa się na wyższe szczeble kanadyjskiej drabiny społecznej.

Awans ten wiąże się jednocześnie z odchodzeniem młodego pokolenia od polskości — jest przejawem jego asymilacji językowej i kulturowej, a z drugiej strony — wpływa na zmianę wyobrażeń o Polakach i Polsce w oczach społeczeństwa kanadyjskiego.

Społeczeństwo to coraz częściej obraz polskiej przeszłości i teraźniejszości opiera na tym, jak zachowują się i co mówią przedstawiciele inteligencji, bar-



dziej zintegrowanej z nim, nowej emigracji. Obok czynników asymilacyjnych, działają także przeciwstawne prądy — konserwujące i cementujące grupę polską. Wymienić tutaj trzeba prasę polską (w Kanadzie wydawane są trzy polonijne pisma), kulturalno-towarzyskie organizacje polonijne oraz religię katolicką.

W słowniku polsko-kanadyjskich uczonych, pisarzy i artystów wydanym przez B. Heydenkorna i T. Krychowskiego w Toronto w 1970 r. Woźniakowski znalazł 300 polskich nazwisk, a w rejestrze polsko-amerykańskich uczonych pisarzy i artystów (Damian S. Wandycz — New York — 1969 r.) blisko 1000 nazwisk — w tym 45%, to ludzie urodzeni w Stanach Zjednoczonych; 55% urodzonych w Polsce i innych krajach. Najwyższe cyfry dotyczą biologii, chemii i farmakologii (141), techniki (117), medycyny (116), filologii (110). Oznacza to, że na wszystkich kanadyjskich i amerykańskich ważniejszych uniwersytetach i instytutach naukowych pracują uczeni polskiego pochodzenia.

Jak już wspomniano, charakter podróży Woźniakowskiego sprzyjał prezentacji kanadyjskich uniwersytetów oraz środowiska ludzi nauki. Trzeba tutaj podkreślić, że Kanada to kraj o silnie rozwiniętej sieci wyższych uczelni. W 1969 r. było tam 51 uniwersytetów, posiadających prawo nadawania stopni naukowych. Doliczając do nich liczne *colleges*, które w obrębie tzw. kampusów (miasteczek uniwersyteckich) zachowują pewną autonomię — Kanada posiada około 400 ośrodków wyższego nauczania. Na uniwersytetach tych wykładają ludzie różnych narodowości, wśród nich także Polacy (około 130 osób). Naukowcy polskiego pochodzenia często, ze względów emocjonalnych pragnęliby chociaż przekazać Polsce swoje doświadczenia zdobyte na zagranicznych wyższych uczelniach. W związku z tym Woźniakowski postuluje nawet utworzenie w kraju instytucji do spraw naukowców polskich za granicą, która zajmowałaby się utrzymywaniem z nimi szeroko pojętych kontaktów.

Dowodem celowości postulatów autora *Zapisków kanadyjskich* może być krowskie spotkanie 160 uczonych polskiego pochodzenia w lipcu 1973 r., w czasie którego powołano do życia Kolegium Polonijne im. Kazimierza Pułaskiego.

Zagadnienia te wiążą się niewątpliwie z ogólniejszym problemem emigracji, któremu Woźniakowski poświęca dosyć dużo miejsca. Chodzi tu mianowicie o tzw. drenaż mózgów — przyciąganie zdolnych, i wykształconych ludzi do prężnych ekonomicznie krajów świata (szczególnie USA i Kanada). Na międzynarodowej giełdzie pracy panuje niezmiennie prawo popytu i podaży, ciągle zmieniające szanse zatrudnienia, w poszczególnych dziedzinach. Trwałą pozycję zajmują tylko lekarze, naukowcy i technicy. Wśród przyczyn tego masowego zjawiska na czoło wysuwają się względy ekonomiczne, decydujące o losach wielu emigrantów z różnych krajów. Reasumując rozważania na ten temat Woźniakowski podkreśla, że jest to zjawisko w gruncie rzeczy pozytywne — chodzi tylko o to, aby wszyscy z niego w jakiejś mierze korzystali.

Poza kwestią polonijną, którą tu szczególnie wyeksponowaliśmy, *Zapiski kanadyjskie* poruszają wiele różnorodnych zagadnień. Są to problemy mniejszości narodowych, pozycji Indian i Eskimosów w społeczeństwie kanadyjskim, zagadnienia narkomanii, religii, sekt, malarstwa, historii, wydawnictw, publikacji, programów telewizyjnych, kinowych, komputeryzacji, automatyzacji i wiele innych.

Wydaje się, że w związku z tym książka może zainteresować szeroki krąg czytelników.

Wiesława Dubisz